

Zapraszamy w piątek 4 lutego do Sądu Rejonowego w Pszczynie ul. Ks. Bp. Bogedaina 14, godz. 8.30 sala 242 sygn. akt **II Kp 442/10** w sprawie rozstrzygnięcia czy prokuratura powinna prowadzić śledztwo w sprawie nadużyć policjantów w stosunku do Krystyny i Janusza Górzyńskich

- . Historia sprawy:

Prokuratura w Tychach Postanowieniem z dnia 21 czerwca 2010 r. odmówiła wszczęcia śledztwa w sprawie nadużyć związanych z brutalnym, niezasadnym zatrzymaniem przez Policję Janusza i Krystyny Górzyńskich na terenie prywatnego domu w Czechowicach-Dziedzicach.

Nie przeprowadzono żadnych czynności wyjaśniających poza przesłuchaniem policjantów. Nie przesłuchano pokrzywdzonego Janusza Górzyńskiego u którego policja spowodowała ciężkie obrażenia, które musiały być leczone w areszcie przez 1,5 miesiąca. Nie przekazano zażalenia Janusza Górzyńskiego do Sądu w Gostyniu, w efekcie czego Janusz Górzyński nie mógł być natychmiast zwolniony z aresztu. Nie sprowadzono z aresztu dokumentacji leczenia J. Górzyńskiego. Nie dokonano oględzin obrażeń, ani przesłuchania lekarzy, którzy leczyli J. Górzyńskiego.

Nie wyjaśniono rażącego przekroczenia uprawnień w stosunku do Krystyny Górzyńskiej, którą wbrew stanowisku dwukrotnie wezwanych lekarzy pogotowia policja zawiozła do szpitala psychiatrycznego, czym w niedopuszczalny sposób złamano fundamentalne przepisy Ustawy o ochronie zdrowia psychicznego. Nie ustalono z jakich powodów Krystynę Górzyńską Policja porwała z domu zimą w koszuli nocnej, bez bielizny i z gołymi nogami. Nie wyjaśniono dlaczego

Krystynę Górzyńską zakuwano w kajdanki i stosowano wobec niej przemoc, skoro nikomu ona nie zagrażała.

Powyższe działania były prowadzone wobec osób niewinnych.

Janusz Górzyński był fałszywie oskarżony wraz ze swoją żoną Wiesławą przez Prokuraturę Rejonową w Środzie Wlkp. w sytuacji, gdy to on był pokrzywdzony przez oszustów. Ustalono to w prawomocnym już Wyroku Sądu Rejonowego w Gostyniu sygn. II K 85/05.

W 1999 r. małżonka Janusza Górzyńskiego Wiesława została oszukana przez właściciela sklepu, u którego chciała zakupić komputer dla syna finansowany przy pomocy tzw. kredytu bezgotówkowego. Dostarczyła stosowne dokumenty i podpisała umowę kredytową. Komputera jednak nigdy nie otrzymała, a bank zaczął domagać się spłaty zaciągniętego kredytu. Zawiadomiono o oszustwie organa ścigania. Po dwóch latach organa zaczęły prowadzić śledztwo, w trakcie którego ustalono, że oszukańczy dostawca sfałszował umowę kredytową, m.in. potwierdzając na niej, że dostarczył towar oraz że umowę podpisał - jako gwarant - Janusz Górzyński. Dzięki temu dostawca otrzymał z banku pieniądze. Analiza grafologiczna jednoznacznie potwierdziła jednak, że Janusz Górzyński umowy nie podpisywał. Stwierdzono też, że dostawca nie mógł dostarczyć Wiesławie Górzyńskiej żadnego komputera, gdyż nie posiadał dowodu jego zakupu.

Mimo to czterokrotnie umarzano śledztwo, twierdząc, że nie można ustalić, czy towar został dostarczony, ponieważ nieuczciwy dostawca (Zenon Biela i jego współpracownik Ferdynand Górny) bronili się w ten sposób, że prawdą jest, że nie dostarczyli zamówionego komputera, ale rzekomo zmodernizowali jakiś stary. Nie posiadali wprawdzie żadnych dowodów tej modernizacji, ani nawet nie potrafili nawet powiedzieć, na czym ona polegała, ale prokuratura dała im wiarę. Następnie oskarżono Górzyńskich, że wyłudzili oni kredyt z banku, gdyż rzekomo zaciągnęli pozornie kredyt w banku na nowy komputer, a tymczasem chcieli mieć modernizację starego.

Sąd Rejonowy w Gostyniu:

1 /sformułował w uzasadnieniu Wyroku poważne zarzuty dotyczące braków formalnych i merytorycznych aktu oskarżenia,

2/ zwrócił uwagę na poważne błędy procesowe Prokuratury tj. pominięcie w ogóle dowodów z dokumentów, a także na brak znajomości logiki, celu i sensu zdarzeń gospodarczych,

3/ przeprowadził wnikliwą ocenę dokumentów w sprawie oraz ustalił, które zeznania są spójne z dokumentami, a które nie, czego w ogóle nie podjęła Prokuratura. Sąd stwierdził, że zeznania oskarżonych Janusza i Wiesławy Górzyńskich są zbieżne z treścią dokumentów, a zeznania świadków – rzeczywistych oszustów - Bieli i Górnego nie znajdują pokrycia w dokumentach.

4/ dokonał wnikliwej oceny dowodów, zgodnej z zasadami doświadczenia życiowego i praktyką obrotu gospodarczego w Polsce, gdy tymczasem prokuratura formułowała akt oskarżenia wbrew tymże (doświadczeniu życiowemu i zasadom obrotu),

5/ zauważył też i podniósł nieprawidłowości w działaniach firmy „Credo” Sp. z o.o. i Banku PKO BP, konstatując, że przez brak staranności tychże powstało niebezpieczeństwo niedostarczenia przedmiotu umowy kupującemu, czego w ogóle nie „zauważyła” Prokuratura.

Kluczowe jest, że akt oskarżenia nie powinien w ogóle trafić na wokandę. Sąd w uzasadnieniu Wyroku stwierdził:

Str. 7

„Sąd nie cytuje w tym miejscu wprost zarzutu aktu oskarżenia (odsyłając zainteresowanych do

lektury tego dokumentu na k. 218-220 akt), gdyż jest on niezrozumiały i niepoprawny nie tylko w sensie prawnym (redakcja aktu oskarżenia pod kątem art. 332 § 1 punkt 2 kpk), ale już nawet w sensie językowym.

Mało tego Sąd zwraca uwagę, że oskarżonej Górzyńskiej zarzuca się działanie wspólnie i w porozumieniu z nią samą (vide zdanie drugie zarzutu aktu oskarżenia jej dotyczącego) i to w sposób tożsamy z działaniami – jak w przypadku jej męża (co nie wytrzymuje krytyki w świetle ustaleń sprawy).

I oczywiście można to traktować jako pomyłkę, rzecz jednak w tym, że do chwili wyrokowania nie zostało to sprostowane, mimo że był na sali przedstawiciel Prokuratury, która ów akt do Sądu wniosła, a postępowanie w sprawie toczyło się blisko 5 lat.

Tak sformułowany akt oskarżenia winien podlegać reasumpcji i to w trybie art. 337 kpk lub nawet art. 345 kpk i wymagał ponowienia czynności procesowych postawienia zarzutów. Skoro bowiem Sąd orzekający nie jest w stanie objąć merytorycznie aktu oskarżenia, tym bardziej ma z tym problem zwykły obywatel. Sąd jednakże w składzie wydającym wyrok nie zwrócił sprawy celem usunięcia braków, uznając, że zbyt długo czekała ona na rozstrzygnięcie”

Str. 8

„Z uwagi na fakt, że zarzut aktu oskarżenia zbudowany jest z jednego zdania, zebranego w 45 liniach trudno wydedukować, co tak naprawdę zarzuca się oskarżonemu w świetle faktów wynikających ze zgromadzonych w sprawie dokumentów.”

Policja w Bielsku-Białej brutalnie zatrzymała Janusza Górzyńskiego, mimo iż zarówno ona, jak i śląskie prokuratury, otrzymały dowody niewinności i pokrzywdzenia Janusza Górzyńskiego.

Nie tylko, że nie zawiadomiono właściwej Prokuratury o podejrzeniu popełnienia przestępstwa fałszywego oskarżenia, ale potraktowano Janusza Górzyńskiego i jego rodzinę jak gangsterów.

Prokuratura w Tychach – jak wyżej podano - nie prowadząc żadnych wymaganych prawem czynności śledczych odmówiła wszczęcia śledztwa w sprawie nadużyć prawa przez Policję.

Sąd Rejonowy w Pszczynie, który otrzymał Zażalenie Górzyńskich w lipcu 2010 roku, przetrzymał sprawę przez pół roku nie nadając jej sądowego biegu.